NR. 12 POZNAŃ, DNIA 15 CZERWCA 1934 ROCZNIK 15

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Tel. 25-55. P. K. O. Poznań 202 868

PIĘĆDZIESIĘCIOLECIE KORPORACJI PRZEMYSŁOWCÓW GRAFICZNYCH WE LWOWIE

W niedzielę, dnia 3 czerwca 1934 r., odbyła się Uroczystość jubileuszowa 50-lecia Korporacji Przemysłowców Graficznych w reprezentacyjnej sali Izby Przemysłowo - Handlowej, poprzedzona nabożeństwem, odprawionem przez ks. prałata Chwiruta w Bazylice Archikatedralnej ob. łac. Na nabożeństwo przybyli reprezentanci Władz oraz delegaci VI-go Zjazdu Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce ze swym prezesem, p. Edwardem Pawłowskim z Bydgoszczy, i członkowie Korporacji lwowskiej z prezesem, p. Leopoldem Wiśniewskim, na czele. Po ukończeniu nabożeństwa zaintonowali obecni: „Boże, coś Polskę“.

Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się powitalnem przemówieniem, nacechowanem patrjotyzmem i serdecznością, wygłoszonem przez prezesa Korporacji lwowskiej, p. Leopolda Wiśniewskiego, który przemówił następująco:

„Dostojni Goście, Szanowni Panowie Koledzy!

Mam zaszczyt z okazji dwu uroczystości, jakie nas tutaj zgromadziły, powitać Szanowne Zebranie. Obie te uroczystości pozwalają nam nieco głębiej sięgnąć w tę najgłówniejszą arterję życia kultury narodów. Tęsknota człowieka pozostawienia po sobie spadku w formie znaku pisarskiego, celem przekazania swej twórczej myśli lub czynu, w pierwszych momentach kultury notowana na skałach i drzewach, dziś z biegiem wieków doszła do takiej potęgi i doskonałości, że stała się siłą, której nikt złamać nie jest w stanie. Praojciec sztuki graficznej, Gutenberg, nie wyśnił prawdopodobnie tego snu, rozpiętego pomiędzy maszyną rotacyjną a nowoczesną maszyną drukarską w tej chwili, gdy formę czcionek swoich zamknął tylko w kilku rzeźbach drewnianych. Idziemy olbrzymiemi krokami naprzód, a praca nasza pośrednio i bezpośrednio przebija wszystkie przeszkody. Stąd też dumni jesteśmy z dorobku kultury drukarskiej, a z okazji 50-ciolecia Korporacji Przemysłowców Graficznych we Lwowie witać Was możemy, Szanowni Goście i Koledzy, i przed Wami zdać sprawę z naszego półwiekowego dorobku, a ze Związkiem Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce stanąć do warsztatu pracy nad zmontowaniem jaśniejszego dla naszego przemysłu jutra.

Nie chcemy być zarozumiali, zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że inne ośrodki przemysłu graficznego w Polsce mają więcej lat i więcej historji na kartach swego rozwoju. Nie wolno nam jednak zapominać, że Lwów, acz wysunięty zbyt na wschód, ściśnięty szlakami tatarsko-turecko - kozackiemi, hamowany niejednokrotnie w swym rozwoju z racji swej roli, jako stanica kresowa, jednak w swym dorobku drukarskim zanotować może kilka w dawne wieki sięgających zdarzeń, które stwierdzić pozwalają, że drukarstwo lwowskie ma już swoją piękną historję, a drukarz lwowski starą kartę mistrzostwa. Nie będę wyliczał dziejów drukarstwa lwowskiego. Jeden z naszych kolegów - założycieli organizacji lwowskiej, rzucił kilka pięknych prac i do nich odsyłam tych, którzy chcą sięgnąć do źródeł historji drukarstwa miasta Lwowa. A zresztą dzieje te wymagają dalszych prac i uzupełnień i jest nadzieja, że już niebawem uwypuklone zostaną wszystkie zasługi drukarstwa lwowskiego, zarówno doby przedrozbiorowej, w latach niewoli i doby obecnej. Warunki, w jakich żyć wypadało drukarstwu lwowskiemu w drugiej połowie wieku XIX-go, a więc w tym czasie gdyśmy kładli pierwsze cegiełki pod budowę naszej organizacji, były nader trudne. Rok 1883, to rok austrjackiej ustawy przemysłowej,

która nam daje ramy i możność organizowania się, to też do tego czynu przystępujemy ochotnie i z miejsca. Jest świadek tych chwil narodzin, kolega Todschindler, który jest dziś senjorem naszej organizacji i niejedno mógłby opowiedzieć i nakreślić. W roku 1884 stowarzyszenie nasze nakryło się dachem organizacyjnym. Jest faktem, że odtąd idziemy krok za krokiem, zatrzymując się na takich etapach jak Powszechna Wystawa Krajowa w roku 1894 i Zjazd Drukarzy austrjackich w roku 1896. W pierwszej imprezie bierzemy udział jako Polacy-drukarze i zdajemy egzamin w całej pełni. Pawilon drukarzy lwowskich na Powszechnej Wystawie Krajowej budził ogólny zachwyt. Na Zjeździe austrjackim we Wiedniu nie stoimy na szarym końcu, lecz rzucamy sporo inicjatywy, a ponadto dzierżymy w ręku zdecydowane momenty ochrony naszego kulturalnego stanu posiadania w Małopolsce wschodniej.

Nie chcę zabierać tematu referentowi, wspomnieć mi jednak należy, żeśmy czy to jako fachowcy, czy jako ojcowie miasta, czy jako krzewiciele myśli spełniali swój obowiązek tak, jak nam nakazywało sumienie narodowe, sumienie obywateli miasta Lwowa. Jesteśmy dumni, że w naszym szeregu przebywał, nam przewodniczył, jeden z najzacniejszych obywateli lwowskich, prezydent m. Lwowa, Józef Neumann, którego drukarnia należy dziś do najstarszych we Lwowie, sięga bowiem roku 1772. Z naszych szeregów wyszli wybitni publicyści i redaktorzy, a mówią o tem dzieje dziennikarstwa lwowskiego.

Tych słów parę podnieść należało, gdy się wita z okazji naszego Jubileuszu i Zjazdu Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego zarówno Gości, jak i Delegatów. Zjazd odbywa się we Lwowie, w tem mieście, które znane jest ze swego patrjotyzmu i szczerej gościnności. Wszystkie obrady, zwłaszcza w czasach ciężkich, wymagają odpowiedniej atmosfery. Lwów umie stwarzać atmosferę troski o wolne słowo, o blask kultury polskiej i troski o dziś i jutro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

W tej myśli jeszcze raz serdecznie witam wszystkich zebranych i życzę Zjazdowi jaknajowocniejszych obrad dla dobra naszej Organizacji z racji jej dalszych trudów. Uważam wreszcie za swój obowiązek złożyć zarówno Władzom, jakoteż naszej opiekunce, Izbie Przemysłowo-Handlowej jaknajserdeczniejsze podziękowanie za okazywaną zawsze życzliwość i pomoc".

Na zakończenie przemówienia wniósł mówca okrzyk: Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje! Niech żyje Prezydent Ignacy Mościcki! Niech żyje Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski! — który z entuzjazmem po trzykroć powtórzony został przez zebranych.

Następnie p. Tadeusz Barszczyński nakreślił historję Korporacji w referacie p. t.: „W półwiekową rocznicę", ilustrującym rozwój Korporacji od r. 1884 aż do chwili obecnej, składając przy tej okazji hołd — jedynemu z żyjących współzałożycieli Korporacji — dyrektorowi Albinowi Todschindlerowi, obchodzącemu w tym roku nader rzadki jubileusz 75-lecia pracy zawodowej i 55-lecia kierownictwa drukarnią Związkową.*)

Skolei złożył życzenia Korporacji — imieniem p. wojewody lwowskiego — naczelnik wydziału p. Józef Kasztelewicz, imieniem prezydjum miasta Lwowa przemówił p. Franciszek Irzyk, wiceprezydent m. Lwowa, zaś imieniem Izby Przemysłowo-Handlowej wygłosił przemówienie Prezydent Izby, p. dr. Szarski.

Imieniem pokrewnych organizacyj składali życzenia jubileuszowe Korporacji, Prezes Związku p. Edward Pawłowski, pp. Madejski i Gottlieb z Krakowa, p. Witold Bogusławski z Warszawy, p. Kulerski z Grudziądza, p. Rundstein z Łodzi, p. Głowacki z Katowic, zaś imieniem organizacji pracowników drukarskich „Ognisko" p. G. Benrad, imieniem pracowników litograficznych i redakcji „Pracownika Graficznego" p. W. Włodarski, wkońcu imieniem Z. Z. Z., p. Leon Kowalski.

Senjor Korporacji lwowskiej, p. Todschindler, złożony chorobą, nie mogąc osobiście wziąć udziału w uroczystości, nadesłał listownie życzenia.

Życzenia z okazji uroczystości nadesłał także telegraficznie p. Jan Kuglin, prezes Korporacji Wielkopolskiej, który złożony chorobą, na uroczystość przyjechać nie mógł.

Prócz wyżej wymienionych przybyli na jubileusz Korporacji wicestarosta grodzki, p. Kirschner, inspektor pracy, p. inż. Zwoliński, dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej, p. poseł Byrka, dyrektor Wachter, z ramienia Związku księgarzy, p. Połoniecki i Szpineter, w imieniu Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, p. dyr. Lewak, imieniem Tow. Dziennikarzy Polskich, p. dyr. Lewartowski i inni.

Wspólną fotografją na dziedzińcu Izby Przem.-Handlowej zakończono uroczystość jubileuszową.

*) Referat w skróceniu wydrukowaliśmy w numerze 11 naszego pisma.



Uczestnicy Uroczystości 50-lecia Korporacji Przemysłowców Graficznych we Lwowie oraz Zjazdu Delegatów Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce

DOROCZNY ZWYCZAJNY ZJAZD DELEGATÓW

ZWIĄZKU ORGANIZACYJ PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO I WYDAWN. W POLSCE

W dniu 3-go czerwca 1934 roku o godzinie 16 w sali Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie odbył się Doroczny Zwyczajny Zjazd Delegatów przy udziale 36 osób.

Porządek obrad Zjazdu był następujący:

1. Zagajenie zebrania i wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie protokółu Dorocznego Zjazdu Delegatów, odbytego w Katowicach 20 maja 1933 r.
3. Sprawozdanie Zarządu z działalności Związku w 1933 roku.
4. Sprawozdanie finansowe za 1933 rok.
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i pokwitowanie dla Zarządu.
6. Powiększenie liczby członków Zarządu do 5 osób.
7. Wybory: a) Prezesa Zarządu, b) członków Zarządu (4), c) zastępców (5), d) członków Komisji Rewizyjnej (3), e) zastępców (3).
8. Sprawa budżetu na rok 1934 — referuje p. Lucjan Bogusławski.
9. Referaty:
   a) „O celach i zadaniach naszego Związku" — referent p. Lucjan Bogusławski,
   b) „Kształcenie uczniów w przemyśle graficznym" — referent p. Z. Koziański,
   c) „Prawidłowa kalkulacja druku książki" — referent p. T. Galewski,
   d) „Sprawy litograficzne w Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce" — referent p. L. Straszewicz.
   e) „Reorganizacja szkolnictwa przemysłu graficznego" — referent p. J. Kuglin,
   f) „Sprawa wysokości składek ubezpieczeniowych od wypadków w przemyśle graficznym" — referent p. St. Czyhak.

1. Posiedzenie zagaił prezes Związku, p. Edward Pawłowski, następującem przemówieniem:

„Zespół organizacji naszej zastanawiał się na zeszłorocznym zjeździe w Katowicach nad obraniem miejsca zjazdu tegorocznego. Mieliśmy do wyboru — błękitne wybrzeże Bałtyku, Gdynię, lecz ustąpiliśmy, dając pierwszeństwo miastu Lwa.

Korporacja tutejsza święci w bieżącym roku 50-lecie swego istnienia, nie mogliśmy zatem pominąć jej zaproszenia. Chętnie stanęliśmy w mieście, posiadającem bodaj najświetniejszą historję z czasów, gdy się ważyły losy Polski, zagrożonej w XVI i XVII w. przez pogańskie hordy Tatarów.

Całem sercem dziękuję kochanym Kolegom za zaproszenie, na którego zew chętnie podążyliśmy, by tem samem uczcić pamięć niezapomnianej „Obrony Lwowa" w ostatniej wojnie.

Sprawia nam radość odwiedzenie tak sławnego grodu, a gospodarzom, udzielającym nam gościnności, składam „Bóg zapłać!"

Tradycję graficzną tej wschodniej stolicy Polski mieliśmy możność poznać podczas dzisiejszej uroczystości jubileuszowej.

Wypada mi tu wspomnieć o kolegach-jubilatach, którzy w roku bieżącym obchodzili 50-lecie pracy w zawodzie graficznym.

W lutym p. Wacław Anczyc, zacny kolega i szanowny obywatel miasta Krakowa, obchodził uroczystość 50-lecia swej pracy zawodowej, której jeszcze dzisiaj poświęca swe siły.

Drugim jubilatem był p. Bolesław Winiewicz z Poznania, członek Zarządu spółki akcyjnej Drukarnia Katolicka w Poznaniu, który także pół wieku pracuje w naszym przemyśle.

Również przewodniczący dzisiejszego zjazdu, 15 marca r. b. święcił 50-lecie pracy zawodowej.

Związek nasz i korporacje, których jubilaci są członkami, uczciły ich odpowiedniemi życzeniami.

Doroczne Zjazdy Delegatów w przyszłości będziemy stale odbywali w Warszawie, i byłoby pożądanem, by terminy tych zjazdów zbiegały się z terminami zjazdów Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Ułatwi to członkom obydwóch organizacyj przyjmowanie udziału w obydwóch zjazdach bez potrzeby odbywania podwójnej podróży".

Na jednozgodną prośbę obecnych przewodnictwo nad obradami objął p. Edward Pawłowski.

Na asesorów zaproszono pp. Leopolda Wiśniewskiego, Ludwika Barszczyńskiego, Pawła Madejskiego, Witolda Bogusławskiego i A. Rundsteina.

4 i 5. Sprawozdanie finansowe za 1933 rok oraz protokół Komisji Rewizyjnej z dnia 17 maja 1934 roku odczytał p. Stanisław Czyhak.

Na jego wniosek Zjazd udzielił Zarządowi absolutorjum.

6. Wniosek p. Lucjana Bogusławskiego, który wyjaśnił, że w roku zeszłym dokooptowano do Zarządu pp. Jana Kuglina i Leszka Straszewicza i że stałe zwiększenie ilości członków Zarządu do liczby pięciu byłoby pożądanem — został przyjęty.

Zdecydowano zwiększyć liczbę zastępców członków Zarządu również do pięciu.

7. Zjazd jednozgodnie prosił dotychczasowy Zarząd z Prezesem Edwardem Pawłowskim na czele o zatrzymanie mandatów na rok 1934.

Do liczby zastępców członków Zarządu wybrano przez aklamację pp. Napoleona Telza (Kraków) i Ludwika Barszczyńskiego (Lwów).

Wobec powyższego Zarząd ukonstytuował się jak następuje:

Członkowie Zarządu Związku:

Pawłowski Edward — prezes, Bydgoszcz, Marsz. Focha nr. 18;
Bogusławski Lucjan — wiceprezes, Warszawa, Ś-to Krzyska nr. 15;
Madejski Paweł — wiceprezes, Kraków, Św. Tomasza nr. 14;
Kuglin Jan, Poznań, Sew. Mielżyńskiego nr. 24;
Straszewicz Leszek, Warszawa, Leszno nr. 112.

Zastępcy:

Bogusławski Witold, Warszawa, Kapucyńska nr. 7;
Wiśniewski Leopold, Lwów, Ossolińskich nr. 16;
Nowak Leopold, Królewska Huta, ul. Dąbrowskiego nr. 45;
Telz Napoleon, Kraków;
Barszczyński Ludwik, Lwów, ul. Cicha nr. 5.

Członkowie Komisji Rewizyjnej:

Galewski Tadeusz, Warszawa, Ordynacka nr. 6;
Koźlik Karol, Katowice, Marsz. Piłsudskiego nr. 58;
Grobelny Władysław, Grudziądz, Plac 23 Stycznia nr. 4/6.

Zastępcy:

Neuman Adam, Lwów, Łyczakowska nr. 3;
Czyhak Stanisław, Warszawa, Szpitalna nr. 12;
Sikora Ignacy, Królewska Huta.

8. Sprawę budżetu Związku na rok 1934 referował p. Lucjan Bogusławski.

Referent zaznaczył, że, wskutek nieregularnego wpłacania składek przez Korporacje, należące do Związku, Zarząd ma duże trudności przy wykonywaniu budżetu.

Na rok 1934 Zarząd proponuje budżet w rozmiarach roku 1933-go.

Nieodzowną jednak koniecznością jest, by zostały uregulowane składki zarówno bieżące jak i zaległe.

Pan Lucjan Bogusławski odczytał wykaz zadłużenia poszczególnych Korporacyj, zaznaczając, że jedynie Korporacja Krakowska wpłaca składki regularnie i w chwili obecnej ma składki pokryte do dnia 1 lipca r. b.

P. Lucjan Bogusławski zakomunikował, że na zasadzie decyzji p. Prezesa Pawłowskiego oraz Prezesa Korporacji Poznańskiej, p. Jana Kuglina, Korporacja Poznańska wypłaciła Związkowi dnia 17 marca r. b. jednorazową zapomogę w sumie 1000 — zł.

Za taką pomoc, okazaną Związkowi, p. Lucjan Bogusławski złożył ofiarodawcom podziękowanie.

Na zapytania obecnych, dotyczące budżetu, p. Lucjan Bogusławski wyjaśnił, że, w jego przekonaniu, nie można uznać za prawidłowy budżetu, który wykazuje zadeklarowane składki w sumie 9.200,— zł, czyli w przybliżeniu o 3000,— zł za mało w stosunku do koniecznych wydatków.

Jednakże referent proponuje uzupełnić ten niedobór inkasem składek zaległych, zaś reformę budżetu odłożyć do czasu reorganizacji Związku w myśl noweli do prawa przemysłowego.

Prezes Związku p. Edward Pawłowski wypowiedział słowa gorącego uznania dla pracy Wiceprezesa Związku p. Lucjana Bogusławskiego, podkreślając równocześnie sprawność biura Związku.

Słowa podobnego uznania wyrazili pp. Prezes Korporacji Krakowskiej, p. Paweł Madejski, oraz Prezes Korporacji Województwa Łódzkiego, p. A. Rundstein.

9 a) Pan Lucjan Bogusławski wygłosił referat pod tytułem:

Cele i zadania naszego Związku

Wraz z planową rozbudową instytucyj samorządu gospodarczego w państwie naszem, mianowicie Izb Przemysłowo-Handlowych, staje się rzeczą nieuniknioną i pilną utworzenie zrzeszeń przemysłowych wszystkich branż.

Izby Przemysłowo - Handlowe, powołane do współpracy z rządem w zakresie regulowania spraw życia gospodarczego we wszystkich jego dziedzinach, muszą, z natury rzeczy, znaleźć mocne oparcie w dobrze zorganizowanych zrzeszeniach gospodarczych, czerpiąc z nich, — dla możności rozstrzygania wysoce nieraz zawiłych problematów gospodarczych, — jaknajdokładniejszy materjał informacyjny, statystyczny, krytyczny i opinjodawczy.

Zrozumiałem jest, że gałąź przemysłu, która zdobędzie się na wytworzenie w swem łonie grupy najbardziej spoistej, której zrzeszenie przemysłowe zyska trwałe podstawy bytu, a dobrze pomyślany program prac zbiorowych będzie z energją wprowadzany w życie, — może liczyć na najobfitszy plon, na najpomyślniejsze wyniki swych zabiegów w zakresie obrony swych interesów, zabezpieczenia swego bytu i stwarzania warunków, umożliwiających rozwój.

Im większą jest konsolidacja danej gałęzi przemysłu, im intensywniejszą praca zbiorowa, tem większy jest twórczy udział tego przemysłu w kształtowaniu państwowej polityki gospodarczej.

Izby Przemysłowo-Handlowe oświadczyły wyraźnie przez usta p. Prezesa Klarnera, że wyczekują i spodziewają się znacznie bliższej i szczerszej współpracy ze związkami i organizacjami przemysłowemi.

Ze strony organizacyj przemysłu graficznego ta szczerość i bliski kontakt z Izbami zaznacza się zupełnie wyraźnie. Zarówno Związek Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce, jak i lokalne Korporacje i Stowarzyszenia, wchodzące w jego skład, we wszystkich sprawach i zagadnieniach, dotyczących naszego przemysłu, zwracają się z zupełnem zaufaniem do Izb i ich Związku, wierząc, iż tylko drogą intensywnej współpracy i przez uzyskanie poparcia Izb mogą liczyć na uwzględnienie swych dezyderatów przez sfery decydujące.

W Izbach i Ministerstwach zyskaliśmy dodatnią opinję, że w grupie przemysłów średnich i małych przemysł graficzny zaliczony być może do rzędu lepiej zorganizowanych. Jednak ta dodatnia opinja nie powinna nas skłaniać do uznania obecnego stopnia naszego zorganizowania za wystarczający. Przeciwnie,— musimy sobie dokładnie zdawać sprawę z tego, że stopień ten, — nie jest wystarczający.

Trudności finansowe, z jakiemi się boryka nasz Związek i poszczególne Korporacje, brak dostatecznej konsolidacji placówek przemysłowych, oraz pozostawanie na uboczu, w formie niezrzeszonej, wielkiej liczby zakładów graficznych — wskazuje, iż ten stan nie może być utrzymany nadal, lecz musi ulec gruntownej zmianie na lepsze.

Wyznać muszę otwarcie, że tę dodatnią opinję, jaką zyskaliśmy jako przemysł zorganizowany, zawdzięczamy niewielkiej stosunkowo grupie przemysłowców, których cechuje dobra wola, głębokie zrozumienie idei wspólnej pracy, jak również niewspółmiernie nieraz wysoka ofiarność finansowa na koszty połączone z utrzymaniem naszych organizacyj.

Znowelizowanie Ustawy Przemysłowej.

W zakresie ustawodawstwa przemysłowego rząd nasz poczynił doniosłe zmiany, które umożliwią przemysłowi graficznemu zrealizowanie postulatów znaczenia pierwszorzędnego.

Ogólnie wyznawana do niedawna doktryna pełnego liberalizmu przemysłowego, przyjęta za kardynalną podstawę przy budowaniu pierwszej polskiej ustawy przemysłowej w 1927 roku, okazała się z biegiem czasu w wielu wypadkach i dla szeregu przemysłów nie tylko niekorzystną, lecz wręcz szkodliwą.

Pogląd na tę sprawę sfer decydujących ulegał, — pod wpływem obserwowanych faktów, — stopniowej ewolucji; doprowadziło to wreszcie do znowelizowania ustawy przemysłowej w taki sposób, by w wypadkach istotnej potrzeby, możliwem było odstąpienie od nienaruszalnej dotąd zasady „pełnej swobody".

Rząd Polski, nie naśladując zarządzeń gospodarczych, wprowadzonych w innych krajach w związku z kryzysem, lecz, idąc drogą stopniowego reformowania ustawy przemysłowej w ścisłem przystosowaniu jej do istniejących w państwie naszem warunków gospodarczych i wynikających stąd możliwości, wprowadził do noweli prawa przemysłowego, między innemi taki przepis, na którego podstawie przemysł nasz będzie mógł osiągnąć większy niż dotychczas stopień konsolidacji, a co za tem idzie, i wydajniejszej pracy zbiorowej.

Nauczeni doświadczeniem lat ubiegłych i zmuszeni sytuacją, w jakiej się znajdujemy, dążyć będziemy do wykorzystania w całej rozciągłości wszystkich przepisów noweli, dogodnych dla naszego przemysłu.

Przymus organizacyjny

Przedewszystkiem dążyć będziemy do uzyskania p r z y m u s u o r g a n i z a c y j n e g o.

Mówiąc o doświadczeniu lat ubiegłych, stwierdzić musimy, iż doświadczenie to było nad wyraz przykre!

Wszelkie wysiłki i poczynania Związku naszego, mające na celu skłonienie zakładów graficznych w szeregu województw dotąd niezorganizowanych do utworzenia korporacyj lokalnych, — pozostały bezowocnemi, zaś na terenach zorganizowanych, gdzie istnieją już zrzeszenia lokalne, — werbowanie nowych członków z wielkiej grupy niezrzeszonych posuwało się nadzwyczaj wolno: spotykaliśmy się najczęściej z niechęcią, abnegacją i oporem!

Mówiąc o abnegacji, spotykanej na każdym kroku, muszę rzucić zapytanie: „A jakże jest traktowane jedyne w całej Polsce pismo fachowe, poświęcone sprawom przemysłu graficznego, organ naszego Związku, „Przegląd Graficzny“, który wychodzi w Poznaniu?!“

Na dwa tysiące zgórą zakładów graficznych, egzystujących w Polsce, ilość prenumeratorów „Przeglądu“ jak stosunkowo jest znikoma!

Nie będę czynił porównań z Czechosłowacją, Niemcami, Francją i t. d., gdzie każde najmniejsze nawet przedsiębiorstwo graficzne uważa za swój obowiązek prenumerować takie pismo, zaś każdy właściciel przedsiębiorstwa, każdy kierownik, a nawet każdy pracownik drukarski, niepozbawiony aspiracyj zawodowych, czyta je skwapliwie, — porównanie byłoby już zbyt dla nas przykre.

W tym stanie rzeczy byłoby naiwnem złudzeniem przypuszczać, że, bez zastosowania przez p. Ministra Przemysłu i Handlu przymusu, osiągniemy drogą dalszej namowy i dalszej propagandy jakieś lepsze niż dotychczas wyniki pod względem konsolidacji i organizacji naszego przemysłu.

Koncesjonowanie.

Dalszem dążeniem naszem będzie wykorzystanie uprawnienia, nadanego p. Ministrowi Przemysłu i Handlu, na którego podstawie lista przemysłowców koncesjonowanych może być rozszerzona.

Mając drogę otwartą do ubiegania się o zastosowanie przymusu koncesyjnego do naszego przemysłu, — Związek nasz będzie musiał opracować projekt zasad, według których koncesja byłaby udzielana. Zaznaczyć muszę, że koncesjonowanie może być dla naszego przemysłu pożytecznem o tyle, o ile udzielanie koncesji uzależnionem będzie od istotnej potrzeby gospodarczej danego okręgu lub miejscowości, o czem miarodajną opinję wydawać będą Izby Przemysłowo-Handlowe na zasadzie porozumienia się ze Związkiem Przemysłu Graficznego.

Ponieważ stoimy niemal w przededniu rozpoczęcia prac reorganizacyjnych, wydaje mi się koniecznem omówienie, jakie winny być najogólniejsze cele i zadania naszego Związku.

Na sprawy pierwszorzędnej wagi, lecz doraźnie niekonieczne, nie mieliśmy dotąd ani rąk chętnych do pracy, ani pieniędzy!

Jeżeli jednak Związek nasz ma osiągnąć w pracach swych pożądane rezultaty, to wielkie prace ogólne, które są naszym obowiązkiem społecznym, a których dotąd nie mogliśmy nawet zapoczątkować, muszą być dokonane, — trzeba je zacząć natychmiast, od jutra, zaś dziś już winniśmy ustalić ich program.

Przedewszystkiem małe wyjaśnienie. Pod słowem „cele“ rozumiem nie jakieś rzeczy konkretne, któreby można było osiągnąć całkowicie w jakimś określonym czasie, poczem już tylko posiadać je, jak swą własność. Takich celów w życiu zbiorowem niema. Cel, — to kierunek pracy, lecz nie jej kres.

W ten sposób zrozumiane widzę dwa rodzaje celów:

1. cele gospodarcze,
2. cele kulturalne.

Cele gospodarcze.

W dążeniu do osiągnięcia celów gospodarczych Związek nasz musi rozwinąć jaknajszerszą działalność w zakresie obrony interesów naszego przemysłu.

Przytoczę tu w najogólniejszej tylko formie cele, które leżą przed nami:

1. Współpraca z Rządem i Izbami Przemysłowo-Handlowemi w dziedzinie ustawodawstwa podatkowego, socjalnego, celnego, pracy i wogóle w dziedzinie wszelkich praw i rozporządzeń, które, bądź bezpośrednio, bądź pośrednio, dotyczą naszych spraw gospodarczych.
2. Prowadzenie jaknajszerszej propagandy racjonalnej kalkulacji i utrzymania cen na poziomie gospodarczo usprawiedliwionym.
3. Dążenie do ujednostajnienia warunków produkcji.
4. Normowanie wszelkich spraw, dotyczących kształcenia zawodowego uczniów w zakładach.
5 Dążenie do osiągnięcia pełnej samowystarczalności naszego przemysłu.
6. Współpraca ze związkami przemysłów pomocniczych nad osiągnięciem przez te przemysły również całkowitej samowystarczalności.
7. Dążenie do osiągnięcia specjalizacji zakładów w ramach rzeczywistych potrzeb naszego rynku.
8. Zbieranie materjałów statystycznych.

Zastrzegam się, że tych kilka punktów nie obejmuje bynajmniej całokształtu zagadnień gospodarczych, jakie przed nami stoją.

Przytaczam je jedynie jako wskazania naczelne, podstawowe. Nad realizacją niektórych z tych wskazań już oddawna pracujemy, a wszystkie stosować musimy nieustannie i w coraz szerszym zakresie.

Mówiąc o samowystarczalności naszego przemysłu oraz przemysłów pomocniczych zaznaczyć muszę, iż dążenia w tym kierunku zostały zapoczątkowane już oddawna. Dalsza praca przemysłu graficznego polegać będzie na intensywnem kontynuowaniu tej działalności.

Jednak zmierzać winniśmy nie tylko do całkowitego zaspokojenia potrzeb naszego rynku tak pod względem ilościowym jak i jakościowym, lecz i do uzyskania możliwości eksportu niektórych naszych artykułów. W tej dziedzinie mamy już pewne zapoczątkowania i pewne sukcesy.

Przypuszczam, że po osiągnięciu korzystniejszych warunków produkcji, będziemy mogli eksport niektórych naszych wyrobów realizować w znacznie szerszym niż dotychczas zakresie.

Wyzbądźmy się pesymizmu, doskonalmy nasze wyroby i niezapominajmy o tem, że już dziś przez Gdynię polskie okręty rozwożą polskie towary do wielu krajów świata.

Z rozwojem międzynarodowej wymiany towarowej eksport, dajmy na to, pięknie wykonanych przez nasze litografje opakowań może stać się równie łatwym, jak dziś wydaje nam się trudnym lub zgoła niewykonalnym.

Odnośnie naszej współpracy z przemysłami pomocniczemi nad osiągnięciem przez nie podobnych celów wydaje mi się, że dotychczasowy luźny kontakt, w jakim pozostawaliśmy z producentami używanych przez nas surowców, był zgoła niewystarczający. Jestem zwolennikiem większego niż dotychczas wzajemnego zbliżenia się, a osobiste moje doświadczenie każe mi wierzyć, iż zbliżenie to, przeradzając się w programową szczerze prowadzoną współpracę, da obydwom stronom korzystniejsze niż dotychczas wyniki.

Szerzej muszę omówić punkt 8-my t. j. sprawę zbierania materjałów statystycznych.

Jednem z zadań niesłychanie ważnych, którego znaczenia być może nie doceniamy, jest gromadzenie materjałów statystycznych, koniecznych zarówno dla naszych spraw bieżących, ściśle aktualnych, nieraz bardzo doniosłych, jak też i dla spraw ogólnych. Winniśmy gromadzić wszelkie dane statystyczne, dotyczące naszego przemysłu, jego struktury gospodarczej i technicznej, stosunku jego do gospodarki ogólnej, wielkości jego produkcji i t. p.

Materjały te należy zbierać i inwentaryzować.

Powinny one, dla możności wyciągania wniosków porównawczych, objąć całą naszą przeszłość aż do chwili obecnej i w dalszym ciągu być stale uzupełniane.

Po zinwentaryzowaniu winny być opracowane, według potrzeb i w miarę środków naszych, w postaci oddzielnych monografij, poświęconych odrębnym zagadnieniom.

Twierdzę kategorycznie, iż żadna praca bieżąca nad poprawą losów naszego przemysłu nie będzie dość skuteczna, jeśli nie będziemy mieli wszechstronnych, obfitych i doskonale uporządkowanych materjałów cyfrowych i opisowych.

Władze rządowe i samorząd gospodarczy stale przestrzegają nas, że tylko cyfry i ścisłe, rzeczowe argumenty mogą być brane pod uwagę przy rozważaniu naszych potrzeb.

Brak wszelkich materjałów statystycznych powoduje dla nas samych niemożność uświadamiania sobie, co dla nas jest koniecznem, a co zbędnem.

O obecnej strukturze naszego przemysłu, o rozwoju poszczególnych jego działów nic dokładnie nie wiemy. Nie mamy żadnych cyfr, żadnych spisów, nie wiemy w jakim stopniu i w jakich działach rozwinęła się specjalizacja i t. d. i t. d.

Wyobraźmy sobie drukarnię, której kierownictwo dla oszczędności nie prowadzi ksiąg handlowych, a o własnych obrotach i zyskach zasięga informacyj — od urzędu skarbowego, o liczbie własnych robotników — od Związków pracowniczych, o liczbie maszyn — od władzy wojewódzkiej, zaś spis własnych klijentów otrzymuje od miejscowego urzędu pocztowego, — a będziemy mieli obraz dzisiejszego stanu naszego Związku, który tak samo informuje się i otrzymuje (lub nie otrzymuje) materjały potrzebne mu od Głównego Urzędu Statystycznego, Ministerstwa Opieki Społecznej, Ministerstwa Przemysłu i Handlu, od Izby Przemysłowo-Handlowej, wreszcie od Związku pracowników, — który książki i materjały historyczne o przeszłości drukarstwa posiada w cudzych księgozbiorach, a okazy prac własnych — w cudzych kolekcjach!

Tak samo jak nie można sobie wyobrazić, by możliwem było dobrze kierować drukarnią w wymienionych warunkach, tak samo nie można oczekiwać, by praca naszego Związku bez posiadania własnych materjałów statystycznych, obejmujących naszą przeszłość i obrazujących teraźniejszość, mogła się wznieść do właściwego poziomu.

Cele kulturalne.

Przechodząc skolei do omówienia celów kulturalnych zaznaczę, iż najważniejszem jest stałe podnoszenie poziomu artystycznego wytworów naszej produkcji, przy koniecznem rozwijaniu odrębnych cech twórczości polskiej.

W latach powojennych sztuka pod ogólną nazwą „grafiki użytkowej", stopniowo wkracza do naszego przemysłu. Tam, gdzie współpraca artysty z zakładem wykonawczo-reprodukcyjnym została ujęta i poprowadzona w sposób należyty, otrzymano poważne wyniki.

Zjawił się cały szereg wydawnictw książkowych, które osiągnęły wielki sukces na międzynarodowych pokazach książki, rozwinął się bogato plakat polski, powstała produkcja opakowań artystycznych o zdobnictwie nawskroś swojskiem, która święciła wielkie triumfy na wystawach P. W. K. w Poznaniu i w warszawskiej „Zachęcie". Zjawił się ornament drukarski Gardowskiego i czcionka Półtawskiego.

Wielki dorobek w tej dziedzinie nie jest jednak w całości naszą zasługą.

Wciąż jeszcze zbyt ograniczamy się do działalności ściśle odtwórczej, reprodukcyjnej, wówczas gdy obowiązkiem naszym jest przyjąć czynny udział we wszelkich poczynaniach artystyczno-graficznych w roli inicjatorów, organizatorów i propagatorów.

Również obowiązkiem naszym jest tworzenie zbiorów z wybranych przez nas, jako zasługujących na wyróżnienie, prac naszych zakładów. Będą one nieocenionym materjałem historycznym i propagandowym.

Do zrealizowania wszystkich tych celów konieczny jest zbiorowy wysiłek, (gdyż tylko taki może nam dać to, czego pragniemy).

Więc pierwszem naszem zadaniem jest zorganizowanie tego wysiłku, by mógł być wielki.

Zorganizowanie zaś wysiłku, to zorganizowanie nas samych.

Praca naszego Związku nie może opierać się wyłącznie na samozaparciu i ofiarności jednostek.

Każdy członek Związku winien w zakresie swych zdolności i przydatności być „w stanie czynnym“.

Życie Związku winno być szkołą dla wszystkich członków. Tu winniśmy wspólnie uczyć się, dokształcać w zakresie ogólnych pojęć gospodarczych, wytwórczych, finansowych i t. p. naszego państwa. Tu musimy nabywać przeświadczenia, iż obok słusznej konkurencji zawodowej, istnieć winna solidarność zawodowa. Tu powinniśmy wyrobić w sobie to przekonanie, że nasze interesy zawodowe tylko wtedy są słuszne, gdy są uzgodnione z przeciwstawnemi interesami innych działów życia gospodarczego i z całością interesów naszego Państwa.

Tu również powstać powinna atmosfera szlachetnej rywalizacji w bezustannem dążeniu do doskonalenia naszych zakładów, naszych wytworów, wreszcie — nas samych.

W dyskusji, jaka się następnie wywiązała, omawiano szerzej sprawę przyszłej reorganizacji przemysłu graficznego na podstawie noweli do ustawy przemysłowej.

Potwierdzono uchwałę Zjazdu, odbytego w Katowicach w 1933 roku, jednozgodną rezolucją następującej treści:

„Zjazd poleca Zarządowi Związku czynić starania o zrealizowanie wszystkich korzyści. mogących wypłynąć z przepisów noweli do ustawy przemysłowej, przez wprowadzenie:

p r z y m u s u o r g a n i z a c y j n e g o

oraz p r z y m u s u k o n c e s y j n e g o

na zasadach opracowanych przez Związek.“

Na wniosek p. L. Barszczyńskiego powzięto uchwałę, by wszystkie Korporacje zebrały i przesłały Zarządowi Związku w Warszawie szczegółowe dane o obecnym stanie przemysłu na terenach ich działalności.

Materjał ten posłuży Zarządowi do dalszych starań w Ministerstwie Przemysłu i Handlu o zastosowanie do przemysłu graficznego przepisów noweli.

Również w związku z referatem został postawiony i jednomyślnie przyjęty wniosek:

„Zobowiązać Zarząd do podjęcia prac w celu zawarcia ogólnokrajowej umowy o płace pracowników w przemyśle drukarskim, w porozumieniu i przy współudziale Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.“

Pan Prezes Edward Pawłowski zakomunikował, że biuro w Warszawie przygotowuje materjały do ogólnokrajowej umowy z pracownikami.

b) Z powodu nieprzybycia na Zjazd p. Z. Koziańskiego, referat jego nie był odczytany. Podajemy go poniżej:

Kształcenie uczniów w przemyśle graficznym

Słyszymy często zdania: „Młodzież to przyszłość narodu“, „Młode pokolenie to potęga narodu“ i mówimy wtedy, że są to komunały.

Czy powiedzenie, że przyszłość naszego przemysłu zależy od naszej młodzieży przemysłowej jest też komunałem?

Zaryzykowałbym twierdzenie, że nie jest to zupełnym komunałem — przeciwnie, zdaje mi się, że naprawdę przyszłość naszego przemysłu w bardzo znacznej mierze zależy od doboru i wykształcenia naszej młodzieży przemysłowej.

Żyjemy w dobie długotrwałego kryzysu, który specjalnie ciężko dotknął nasze przedsiębiorstwa, walczymy z setkami przeciwności, bierzemy się za bary z twardą rzeczywistością; zastanawiamy się codziennie nad problemami, od których zależy nasz byt, od których zależy istnienie naszych przedsiębiorstw i nas samych.

W obliczu tej walki maleją inne zagadnienia i taka kwestja, jak sprawa kształcenia uczniów, zdaje się schodzić na drugi plan.

Zastanówmy się jednak nad tem, czy rzeczywiście jest to sprawa mało ważna i czy w okresie naszych zmagań się z przeciwnościami wielkiej miary jest jeszcze miejsce na kwestje, związane z kształceniem naszej młodzieży przemysłowej.

Zdaje mi się, że nieco miejsca dla tej sprawy znaleźć się musi. Dlaczego?

Świat musi powrócić do stanu uspokojenia; prędzej czy później w tej, czy innej formie, ale powrócić musi.

Warsztaty nasze żyją i żyć będą i tak, jak jest im potrzebna dobra maszyna, dobra organizacja, tak potrzebny im jest dobry pracownik. A przecież należycie wykształcony uczeń, to ten dobry pracownik nietylko na daleką przyszłość, ale nawet na najbliższą przyszłość, niemal na teraźniejszość.

Mówię z całą świadomością „na najbliższą przyszłość“, sami nie zdajemy sobie bowiem sprawy, jak szybko i jak łatwo element uczniowski wchodzi w skład naszych przedsiębiorstw. Kilka jest tego przyczyn, a bodaj najważniejsza to ta, że uczeń przez kilkoletni okres swej praktyki zżywa się z zakładem, ten zakład poznaje i mimowoli staje się cenniejszym pracownikiem, którego przedsiębiorca zna i którego w mniejszych lub większych granicach urobił na modłę swej organizacji; a ponieważ czas szybko mija, sami nie spostrzegamy się, jak wczorajszy nasz uczeń staje się pracownikiem i to niejednokrotnie poważniejszym pracownikiem przedsiębiorstwa.

To samo, co się stało z wczorajszymi naszymi uczniami, stanie się już jutro lub pojutrze z naszymi dzisiejszymi wychowankami.

Jak w tych warunkach nie myśleć o należytem kształceniu uczniów? Czy można tę sprawę zali-

czyć do spraw drugorzędnych, nie poświęcając jej w wirze walki o byt należytej uwagi? Chyba nie!

W każdej dziedzinie życia obserwujemy wielkie zmiany. Przemysł i jego organizacja idzie również naprzód wielkiemi i bardzo śmiałemi krokami. W dziedzinie szkolenia młodzieży widzimy w szeregu państw nowe programy, nowe metody i nowe zamierzenia. Kształcenie uczniów przemysłowych nie może być traktowane po macoszemu.

Zdają sobie sprawę z tego wielkie państwa przemysłowe jak np. Ameryka, gdzie kształceniu uczniów tak wielką przypisuje się wagę, iż istnieją specjalni dyrektorowie w przedsiębiorstwach, których zadaniem jest wybór i przyjmowanie uczniów, oraz czuwanie nad tem, by kształcenie praktykantów odbywało się należycie i planowo.

Nie stać nas na takich dyrektorów; stać nas jednak na stworzenie planu i metod kształcenia naszych praktykantów, na przemyślenie i opracowanie systemu, opartego z jednej strony na doświadczeniu praktycznem, z drugiej strony na dążeniu do przygotowania praktykanta do pracy w coraz to nowych warunkach, narzucanych przez życie i technikę.

Przychodzi nam tutaj z pomocą nasz prawodawca, który ustawą z dnia 10 marca rb. o zmianie rozporządzenia o prawie przemysłowem daje naszym zrzeszeniom wpływ na sprawę kształcenia uczniów.

Cóż ta ustawa postanawia?

Przedewszystkiem mówi ona, że „zrzeszenia przemysłowe, oraz cechy, mają prawo postanowić, że przed niemi należy zawierać umowę o naukę w przedsiębiorstwie członka zrzeszenia przemysłowego lub cechu".

Dalej ustawa postanawia, że „Minister Przemysłu i Handlu, oraz Minister Opieki Społecznej mogą, w miarę potrzeby, w drodze łącznie wydawanych rozporządzeń, ustalać w poszczególnych rodzajach przemysłu organizację nauki zawodu, oraz zasadnicze postanowienia umów o naukę".

Ponadto znajdujemy jeszcze jeden bardzo ważny przepis, a mianowicie czytamy, że „w drodze rozporządzeń" .....„mogą być wprowadzone egzaminy na wykwalifikowanych pracowników, oraz określony sposób odbywania tych egzaminów".

Egzamin na wykwalifikowanego pracownika „zdawać mogą uczniowie po przebyciu w przemyśle przepisanego czasu nauki".

W świetle powyższych postanowień ustawy stwierdzamy, że w ręce Zrzeszeń oddano kontrolę nad umowami z uczniami, oraz — wynika to jasno z ustawy — nad warunkami praktyki uczniów w postaci egzaminów na wykwalifikowanych pracowników. Kontrola nad początkiem i końcem nauki zawodu nie może się zatem obyć bez ingerencji Zrzeszenia.

Ale nietylko w tych sprawach będzie miało Zrzeszenie coś do powiedzenia, może ono bowiem zabrać — rzecz oczywista — głos w ustalaniu przez właściwych ministrów rozporządzeń o organizacji nauki zawodu w poszczególnych rodzajach przemysłu, oraz o zasadniczych postanowieniach umów o naukę.

Widzimy więc, że możemy na terenie naszego przemysłu dążyć do stworzenia systemu szkolenia kadr naszych przyszłych pracowników; w naszych rękach leży inicjatywa, bez nas nie może się obejść, same bowiem władze do tego nas zaproszą i oczekiwać od nas będą rozumnych wniosków.

Poza dziedziną nauki zawodu w samych przedsiębiorstwach istnieje jeszcze dziedzina szkolnictwa zawodowego.

Podobnie jak w szkolnictwie ogólno-kształcącem, tak i w szkolnictwie zawodowem, odbywają się wielkie przemiany; nasze Ministerstwo W. R. i O. P. rozpatruje projekt reorganizacji szkół zawodowych, a między niemi i szkół graficznych.

Sprawa ta jest rozpatrywana również na terenie Izby Przemysłowo-Handlowej oraz Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Organizacja nasza powołana została do wydania opinji o tezach projektu ministerjalnego.

W tych warunkach samo życie powołuje nas do zajęcia się sprawą wykształcenia uczniów i do wypowiedzenia w tej sprawie zdania, opartego na sprecyzowanych poglądach i przemyślanych zasadach.

A skoro życie do tego nas wzywa, jest to widać sprawa ważka i nie drugorzędna, którą zająć się musimy.

c) P. Tadeusz Galewski z powodu choroby na Zjazd nie przybył.

d) Pan Leszek Straszewicz wygłosił referat pod tytułem:

Sprawy litograficzne w Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce

Dotychczasowe prace Centralnego Związku mają wyłącznie charakter spraw ogólnych, tyczących całego przemysłu graficznego, jako to: sprawy celne, podatkowe, ustawa przemysłowa, sprawy szkolne i t. p.

Dziś jednak organizacja jest dostatecznie doświadczona i posiadła odpowiedni autorytet wśród korporacyj i ich członków, aby rozwijać działalność w kierunku zawodowym poszczególnych działów przemysłu. Dla prac tych koniecznem jest utworzenie osobnych sekcyj dla zawodowych prac każdego działu naszego przemysłu, a więc drukarstwa, litografji, cynkografji i ewentualnie rotograwury. Sekcje te zajmowałyby się wyłącznie sprawami organizacyjno - zawodowemi wśród zainteresowanych członków Związku.

W danej chwili chodzi mi o przedstawienie Panom jakie prace organizacyjne należałoby przedsięwziąć, powołując do życia sekcję litograficzną.

Kryzys sprowadził na nasz przemysł dwie klęski; brak zamówień i brak cen. Wobec braku zamówień jesteśmy bezsilni, możemy tylko lepiej lub gorzej przystosować się do ciągle kurczącej się ilości pracy, redukując swój warsztat. Lecz niskie ceny — to już nie jest zjawisko z zewnątrz, lecz niedomaganie, któremu sami jesteśmy winni. Tylko, że tu nie wystarczy wysiłek poszczególnej jednostki. Zakład, który sam jeden chce bronić swych godziwych cen, nie dokona tego; — zamówienia wcześniej czy później odciągnie odeń konkurencja. Dla jednostki jest to syzyfowa praca. Jak woda płynie ku najniższym poziomom, tak i zamówienia nie do wysokich, lecz niskich cen dążą. Tu cały poziom podnieść należy, aby rezultat uzyskać. I dlatego sprawa ta nadaje się i to jako najpilniejsza, do organizacyjnego traktowania i pokonania. W Niemczech sprawa cen w całym przemyśle graficznym została załatwiona drogą cennika, popartego silnemi sankcjami. Nie będę Panom przedstawiał projektów, jak należy załatwić tę sprawę u nas, gdyż wymagałoby to osobnego referatu, jest to już sprawa sekcji litograficznej, stworzenie której Panom proponuję.

Również tylko na gruncie organizacji może być regulowana kwestja płac pracowników. Dzisiejsze płace pracowników litograficznych przewyższają znacznie płace jakiegokolwiekbądź przemysłu w Polsce. Wysokość tych płac pozostała się nam jako „kosztowny“ zabytek z lat, gdy odczuwaliśmy brak pracowników litograficznych i licytowaliśmy się wzajemnie o nich. Do dziś płace te pozostały siłą bezwładu i słabością naszego zorganizowania. Osobiście jednak, sprawę płac nie uważam za najważniejszą aż do chwili zorganizowania sprawy cen za pracę. Nie poprawi wiele sytuacji tania robocizna, gdy będzie źle kalkulowaną w cenie dla klienta. Racjonalna kalkulacja powinna być naszem dążeniem, lecz któż ją w naszem przemyśle dostatecznie rozumie, kto ją umie przeprowadzić, a nadewszystko, kto ją może zastosować.

Mało jest gałęzi przemysłu, któreby wykazywały tak szalony postęp techniczny jak litografja. Znam drukarnie, które nic nowego nie zastosowały od czasu wojny i jakoś istnieją, a nawet prace ich są na poziomie. Nie da się tego powiedzieć o litografji. Niech ktoś zaproponuje klientowi etykietę „chromo“ w 12 kolorach! Jest to jeszcze jeden argument za potrzebą organizacji dla przemysłowców, którzy dbają o jakość swej pracy, którzy chcą iść z postępem, chcą coraz lepiej wykonywać pracę, lecz zniechęca ich to, że wysiłki te nie są opłacane.

Tylko w silnej, zdyscyplinowanej organizacji, możemy znaleźć opiekę naszej pracy i naszych zarobków, naszego rozwoju. Najskuteczniejsze zacieśnienie spojeń organizacji widzę w pracach sekcji zawodowej.

———

Po dyskusji postanowiono, w myśl wniosku p. Straszewicza, utworzyć przy Związku Sekcję Litograficzną, na zasadach opracowanych przez Zarząd Związku.

e) Wskutek nieprzybycia na Zjazd p. J. Kuglina z powodu choroby, referat jego nie został wygłoszony. Treść tego referatu podajemy poniżej:

Reorganizacja szkolnictwa przemysłu graficznego

W wielkiem dziele reformy szkolnictwa polskiego, podjętem w ostatnich latach przez Min. Wyzn. Rel. i Oświecenia Publicznego a obejmującem także szkolnictwo zawodowe, poświęcono pokaźne miejsce i przyszłemu szkolnictwu drukarskiemu. Słusznie. Śród wielu bowiem bolączek, ciążących na naszem życiu zbiorowem, sprawa szkolnictwa zawodowego, drukarskiego i z nią złączona sprawa przychowu nowych sił drukarskich tak technicznych jak i administracyjnych, była i jest do dziś poważnie zaniedbana. Nie możnaby twierdzić, że z naszej winy. Przeciwnie. Wyniki pracy Kolegów grupujących się około organizacji warszawskiej a wyrażające się w utworzeniu Szkoły Przemysłu Graficznego w Warszawie, są godne podziwu i najwyższego uznania. To samo powiedziećby można, acz w mniejszym stopniu, o szkole utrzymywanej przez organizację krakowską. Oba te wysiłki nie mogą jednakże daleko zaspokoić tego, co drukarstwo nasze obecnie potrzebuje a tembardziej, co w przyszłości potrzebować będzie.

Ministerstwo Oświaty podjęło zagadnienie ustroju szkolnictwa drukarskiego bardzo szeroko, lecz nie rzekłbym, że szczęśliwie. Pierwszą redakcję projektu opracowano bez porozumienia się z organizacją naszą. Projekt okazał się też nieżyciowy, nierealny.

W projekcie tym Min. Oświecenia proponowało podział przemysłu poligraficznego na trzy zasadnicze działy: na podgrupę drukarską, podgrupę litograficzną i podgrupę fotochemigraficzną, włączoną w ustrój szkół fotograficznych.

Dla każdych z podanych podgrup tworzone być miały:

a) dla kształcenia pracowników technicznych szkoły stopnia gimnazjalnego,

b) szkoły dokształcające,

c) kursy specjalne.

Więc naszych przyszłych pomocników czy towarzyszy np. drukarskich kształconoby w szkołach drukarskich stopnia gimnazjalnego. Zadaniem tych szkół, w myśl projektu Min. miało być kształcenie dla przemysłu drukarskiego składaczy i ewent. maszynistów drukarskich, posiadających obok praktycznej znajomości składania i drukowania, odpowiedni zasób wiadomości teoretyczno-zawodowych oraz ogólnych. Szkoły miały być czteroletnie, ich podbudową programową II szczebel programowy szkoły powszechnej.

Podobny typ gimnazjów stworzony miał być dla grupy litograficznej, w skład której wchodzić mieli:

a) t. zw. ruchowcy, więc majstrzy litograficzni,
b) maszyniści litograficzni,
c) maszyniści offsetowi,
d) rysownicy litograficzni,
e) przedrukarze,
f) obsługa pomocnicza.

Takie same gimnazja miały kształcić naszych fotochemigrafów.

Analogiczny projekt opracowany został także dla innych zawodów i za zgodą zainteresowanych, ma Polska w przyszłości posiadać szkoły o typie gimnazjalnym dla zawodu szewskiego, stolarskiego, introligatorskiego, krawieckiego i innych.

Na konferencji odbytej dnia 10 maja ub. r. w Państw. Komisji Oświaty zawodowej, projekt Ministerstwa został po szczegółowej i rzeczowej krytyce przedstawicieli naszej Organizacji obalony a w jego miejsce wniesione zostały dezyderaty nasze, ostatecznie w pełni przyjęte i uznane przez Ministerstwo.

Dlaczego właśnie nasza Organizacja przeciwstawiła się projektowi Ministerstwa, jeżeli wszystkie inne zawody mu przyklasnęły? Otóż wspomniałem, że uznaliśmy projekt, opracowany zresztą przez Ministerstwo z wielką życzliwością, za nierealny.

Prawo przemysłowe daje możność kształcenia młodzieży odpowiednim warsztatom przemysłowym. Doświadczenie nauczyło nas, że jedynie uczeń, który przeszedł twardą szkołę realnej nauki warsztatowej, może się nadawać do realnej pracy zawodowej. Kształcenie ucznia przemysłowego odbywać się może jedynie w warsztacie, w szkole natomiast i to w szkole wysoko postawionej, odbywać się powinno jaknajszersze dokształcanie zawodowo-teoretyczne i ogólne.

Tak wysoko postawiona Szkoła Przem. Graf. w Warszawie daje pełnowartościowych uczniów po odpowiedniej dopiero praktyce tychże w warsztacie przemysłowym. A wiemy jaki niedokształcony materjał chciała dostarczyć drukarstwu naszemu np. szkoła przemysłowa w Bydgoszczy!

A gdybyśmy wreszcie zgodzili się na kształcenie przyszłych naszych towarzyszy w gimnazjach? Przypuszczam, że Ministerstwo, chcąc zaspokoić zapotrzebowanie przemysłu, musiałoby stworzyć przynajmniej jedno gimnazjum w jednem województwie. Ostatecznie, powiedzmy dziesięć. Niechby nawet pięć w całem państwie. Więc szkoły z wzorowemi warsztatami, warsztatami stale się uzupełniającemi i w miarę mody i wynalazków odmładzającemi. Wiemy, jakieby to za sobą pociągnęło koszty. Ktoby je miał wkońcu pokrywać? Napewno nasz przemysł. Szkoły te musiałyby praktycznie pracować, by jakotako adeptów swoich do życia przygotować. Czyli, że za nasze podatki i niewątpliwie jakieś dodatkowe poważne opłaty stworzylibyśmy sobie niechby tylko pięć a może i więcej dobrze i wzorowo urządzonych zakładów konkurencyjnych.

A czy jest do pomyślenia, by się znalazło w najbliższych dziesięciu latach w Polsce tyle sił nauczycielskich — fachowych, któreby w tych pięciu gimnazjach wykładać mogły? Wiemy przecież na jakie trudności natrafiamy przy poszukiwaniu nauczycieli-drukarzy przy szkołach dokształcających!

Uczniów kształciłby nasz przemysł bezpośrednio a z drugiej strony szkoły gimnazjalne. Mielibyśmy tedy dwie kategorje pracowników, jednych praktycznie, drugich teoretycznie wykształconych. Jakie względem nich stosować taryfy? Jaki byłby ich wzajemny stosunek do siebie?

A czy wreszcie władze nasze nie doszłyby do przekonania, że wobec istnienia szkół gimnazjalnych drukarskich, szkolenie w warsztatach przemysłowych jest niewystarczające, więc szkolenie takie należy zlikwidować a uczniowie nasi, czyli raczej nasi przyszli towarzysze mieliby otrzymywać wykształcenie zawodowe wyłącznie tylko w szkole poza warsztatem przemysłowym

Otóż podane przezemnie, jak i szereg dalszych względów spowodowały, że delegacja nasza na konferencjach w Min. projektowi się zasadniczo sprzeciwiła.

Uczeń drukarski należy do warsztatu drukarskiego; tylko prawidłowo prowadzony zakład przemysłowy może uczniowi dać wyszkolenie praktyczne a wysoko postawiona szkoła dokształcająca i kursy uzupełniające, wykształcenie teoretyczne i ogólne.

Wzamian projektu tworzenia szkół o typie gimnazjalnym. delegacja nasza wysunęła inny, według naszego przekonania, więcej życiowy projekt.

Zawodowi naszemu brak ludzi o wyższem wykształceniu tak zawodowem jak i ogólnem. Zawód nasz, słusznie dlatego przez ustawodawstwo polskie wliczony do kategorji przemysłu, wyszedł daleko poza ramy typografji, a zakłady nasze w wielkiej części obejmują dziś także litografję z offsetem, fotochemigrafję, rotograwiurę, przeważnie zawsze introligatornie, często odlewnię czcionek, niejednokrotnie wyrób ksiąg kontowych, kajetów, a pozatem przy zakładach graficznych mieszczą się wydawnictwa książek, gazet lub czasopism. Można powiedzieć, że prawie wszystkie wielkie zakłady graficzne, pracujące dziś w Polsce, stworzone i rozwinięte zostały do swych dzisiejszych rozmiarów przez dziś żyjących i pracujących jeszcze właścicieli lub kierowników, którzy w mozolnym trudzie, płacąc nieraz drogo za swe eksperymenty, uczyli się różnych technik, budowali swe warsztaty i starali się sprostać zadaniom, jakie na nich kładła i kalkulacja cen i administracja i cały ten splot ciężarów, objętych ogólną nazwą kierownictwa zakładu.

Lecz starzy muszą ustąpić młodym.

Czy jest do pomyślenia, by drukarz młody, choćby intensywnie pracujący nad swem samowykształceniem, objął dziś kierownictwo wszechstronnego zakładu graficznego i by je mógł z dodatnim wynikiem prowadzić? A z drugiej strony, zdajemy sobie sprawę, na jakie trudności narażo-

ny jest handlowiec, który bez znajomości spraw technicznych obejmuje kierownictwo zakładu drukarskiego. Wiele niedomagań naszego życia gospodarczego i organizacyjnego, to wyniki właśnie tego stanu, że na czele zakładów naszych stoją jużto drukarze o małym zakresie wiadomości tyczących spraw handlowych lub handlowcy, nieobeznani z techniką druku.

Tę anomalję postanowiła organizacja nasza usunąć przez wysunięcie projektu utworzenia w Polsce szkoły o typie wyższym, któraby przygotowała ludzi do obejmowania stanowisk administracyjnych i kierowniczych w drukarniach i instytucjach z drukarstwem ściśle związanych.

Ministerstwo projekt nasz przyjęło i w ogólnym programie rozbudowy szkolnictwa zawodowego przewiduje, że dla przemysłu graficznego utworzona ma być szkoła — przypuszczam, że jedna wystarczy — o typie wyższym, licealnym, t. zw. liceum przemysłu graficznego.

Ogólny program przewiduje, że zadaniem liceów przemysłu graficznego będzie kształcenie pracowników do pracy przy organizowaniu przebiegu produkcji w przemyśle poligraficznym, którzyby obok praktycznego przygotowania zawodowego, posiadali szerszy i głębszy zasób wiadomości teoretyczno-zawodowych i ogólnych.

Licea przemysłu graficznego będą trzyletnie.

Podbudową programową będzie gimnazjum ogólnokształcące.

Zadaniem tej szkoły będzie kształcenie pracowników do pracy przy organizowaniu przebiegu produkcji w przemyśle poligraficznym, którzyby, obok praktycznego przygotowania zawodowego, posiadali szerszy i głębszy zasób wiadomości teoretyczno-zawodowych i ogólnych.

Nie wątpimy, że Min. Oświaty, układając program szkoły, zasięgnie naszych opinij, rad i wskazówek. Organizacja nasza świadoma, że szkoła taka utworzona być musi dla naszych potrzeb i przewidując, że bez naszej współpracy utworzenie jej byłoby niemożliwe, czyni przedwstępne prace nad ułożeniem programu nauki a przedewszystkiem nad opracowaniem podręczników potrzebnych tak dla przyszłej szkoły jak i dla naszej młodzieży, kształcącej się w warsztatach.

Szkoła w myśl przyrzeczeń Min. Oświaty, zrealizowana będzie w ciągu dwu lat. W jaki sposób Ministerstwo przystąpi technicznie do zrealizowania tego planu, jeszcze nam nie wiadomo. Przypuszczamy, że wspomniana już dziś Szkoła Przemysłu Graficznego w Warszawie bez większych trudów da się przekształcić na liceum drukarskie.

Zaaprobowanie przez Min. Oświaty naszego projektu uważamy za wielki sukces. Po pierwsze: zakłady nasze będą mogły otrzymywać przeszkolone odpowiednio siły biurowe i administracyjne, szkoła wykształci znawców dla spraw druku, dla administracyj wydawnictw i czasopism, dla administracyj dostaw druków w wielkich urzędach i poważnych firmach handlowych, pozatem szkoła dostarczy dobrze przygotowanych nauczycieli dla szkól dokształcających, w których doszkalać będziemy naszych uczniów. Po drugie: stanowiskiem naszym zrobiliśmy wyłom w szablonie zaprojektowanym przez Min. Oświaty i przekonaliśmy się, że życzenia nasze w stosunku do władz będą uwzględniane, o ile są racjonalnie wysunięte i poparte.

f) Jako ostatni wygłosił p. Stanisław Czyhak referat pod tytułem:

Sprawa wysokości składek ubezpieczeniowych od wypadków w przemyśle graficznym

Ustawa o ubezpieczeniu społecznem z dnia 28 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 396) nie wniosła koniecznych, zdaniem miarodajnych sfer gospodarczych, ulg w istniejącem obciążeniu przemysłu wydatkami na cele ubezpieczenia społecznego. Przeciwnie, zakłady pracy zostały obarczone większemi jeszcze ciężarami wskutek wprowadzenia opłaty na utworzony tą ustawą fundusz emerytalny dla pracowników fizycznych oraz znacznego powiększenia składek na ubezpieczenie od wypadków i chorób zawodowych. Sposób obliczenia i wysokość tych składek podaje Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 30 grudnia 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 1 z dnia 9 stycznia 1934).

Chociaż głównym i jedynym tematem niniejszego referatu jest sprawa składek na ubezpieczenie od wypadków przy zatrudnieniu i od chorób zawodowych, jednak trudno jest przemilczeć uwagę, że i w dziedzinie techniki obliczeniowej wszystkich rodzajów ubezpieczeń t. zw. ustawa scaleniowa wytworzyła chaos, powiększając i tak już znaczną pracę biurową w tym zakresie administracji każdego przedsiębiorstwa. Zaledwie upłynęło kilka miesięcy od chwili wejścia w życie ustawy, a już zarysowały się wyraźne braki jej i wady. Że zmiana ustawy jest konieczna, o tem świadczą zgodne głosy powołanych instytucyj gospodarczych w Polsce.

Powyższa ustawa, jak wiadomo, zaczęła obowiązywać od dnia 1 stycznia 1934 r.

Na podstawie dawniej obowiązującego rozporządzenia zakłady przemysłu graficznego opłacały składki na ubezpieczenie od wypadków według II kategorji średniej klasy niebezpieczeństwa, przyczem średnia klasa niebezpieczeństwa wyrażała się cyfrą 9.

Przy jednostce taryfowej 0,05 składka, obliczona według średniej klasy niebezpieczeństwa, wynosiła 45 groszy od każdych 100 złotych płacy za-

robkowej. Nowe rozporządzenie orzeka, że zakłady graficzne, o ile praca maszyn w nich wykonywana jest przy zastosowaniu siły mechanicznej, a posiadające jeden lub kilka działów zasadniczych, jako to: drukarnię, litografję, offset, wklęsłodruk, fotochemigrafję, fabrykę kart do gry — ewentualnie w połączeniu z introligatornią, fabryką kartonaży, koperciarnią i torebkarnią — opłacają składki według kategorji III. Ta kategorja obejmuje klasy niebezpieczeństwa od 9 do 15 i wskutek tego średnia klasa niebezpieczeństwa wyraża się cyfrą 12.

Jeżeli teraz wziąć pod uwagę, że jednostka taryfowa została podniesiona z 0,05 na 0,06, a obok niej został wprowadzony dodatek stały w wysokości 0,3% płacy zarobkowej, to na każde 100 złotych zarobków przypadnie składka ubezpieczeniowa przy zastosowaniu średniej klasy niebezpieczeństwa w wysokości:

$$0{,}06 \times 12 = 0{,}72 + 0{,}30 = 1{,}02 \text{ zl}$$

W stosunku do stawki poprzedniej wzrost opłaty stanowi 126,6%.

Według § 9 wspomnianego rozporządzenia, zakłady pracy zasadniczo zaliczane są do średniej klasy niebezpieczeństwa danej kategorji. Jednak w dalszej części tegoż artykułu przytoczone są okoliczności, mogące wpłynąć na określenie w poszczególnym wypadku wyższej lub niższej klasy niebezpieczeństwa.

Niewątpliwie jest wiele zakładów pracy w naszym przemyśle, w których kwestja bezpieczeństwa zatrudnionego personelu nie nastręcza zastrzeżeń. Dlatego też należy domagać się zastosowania do tych zakładów właściwej klasy, w wyniku czego można będzie osiągnąć odpowiednie zmniejszenie wysokości składki. Wiem, że wiele zakładów graficznych zakwestjonowało otrzymane zawiadomienia o zaszeregowaniu ich do średniej klasy niebezpieczeństwa i, w drodze umotywowanej reklamacji, powołując się na istnienie w tych zakładach odpowiednich warunków pracy i różnych środków ochronnych, zażądało zmiany klasyfikacji w myśl założeń przytoczonego powyżej artykułu.

Powołane rozporządzenie dzieli zakłady przemysłu graficznego na trzy kategorje. O kwalifikacji do I lub III kategorji decyduje fakt, czy dany zakład pracuje maszynami, poruszanemi ręcznie czy siłą mechaniczną. Natomiast do kategorji II niebezpieczeństwa zaliczone zostały wydawnictwa czasopism złączone z drukarniami, pracującemi maszynami o napędzie mechanicznym. A zatem te zakłady graficzne, które stanowią integralną część jednostki gospodarczej, będącej zarazem wydawnictwem czasopism, opłacają składkę na ubezpieczenie według II kategorji 8 klasy niebezpieczeństwa. Z treści rozporządzenia nie wynika, by ten rodzaj zakładów graficznych nie miał prawa wykonywania, prócz pracy dla siebie, robót drukarskich na rachunek osób trzecich. Niema więc żadnej różnicy pomiędzy jednym i drugim typem zakładów. Niebezpieczeństwo podczas wykonywania pracy tak w jednym jak i w drugim jest absolutnie jednakowe i dlatego podział na 2 kategorje zakładów z maszynami motorowemi jest nieuzasadniony.

Rozpatrzywszy powyższe szczegóły nowego rozporządzenia o ubezpieczeniu od wypadków, należy skolei zająć się omówieniem głównego zagadnienia, t. j. stopnia niebezpieczeństwa pracy w przemyśle graficznym i zależnej od niego wysokości składek.

Artykuł 221 Ustawy o ubezpieczeniu społecznem ustala, że składki na ubezpieczenie od wypadków przy zatrudnieniu i od chorób zawodowych winny pokrywać wartości kapitałowe przyznanych świadczeń oraz inne koszty tego ubezpieczenia. Składki te winny być tak rozłożone na poszczególne rodzaje przedsiębiorstw, aby każda gałąź gospodarcza pokrywała zasadniczo przypadające na nią ryzyko, a poszczególne rodzaje przedsiębiorstw opłacały składkę, odpowiadającą ich stopniowi niebezpieczeństwa.

Przytoczony artykuł jest sformułowany w sposób jasny i niebudzący żadnych wątpliwości. Jest w nim podkreślona słuszność zasady obciążania każdej gałęzi przemysłu taką wysokością składek, jaką można byłoby pokryć konieczne wydatki i koszty ubezpieczenia.

W odniesieniu do przemysłu graficznego ta zasada nie znalazła należytego wyrazu w nowem rozporządzeniu o ubezpieczeniu od wypadków i chorób zawodowych. Wysokość obowiązujących obecnie składek nie ma zapewnionej ustawą równowagi w stosunku do ilości wypadków i zachorowań zawodowych, a tem samem — do kosztów, jakie w związku z wprowadzonem rozłożeniem składek musi ponosić nasz przemysł graficzny.

Powyższe twierdzenie pozwolę sobie uzasadnić następującem wyjaśnieniem: warunki pracy w naszym przemyśle, nawet w zakładach o prymitywnem urządzeniu i niedostatecznych środkach ochronnych, nie przedstawiają dużego niebezpieczeństwa wypadku dla zatrudnionego personelu, gdyż niski stopień tego niebezpieczeństwa wypływa już z samego charakteru pracy, jak również i rodzaju urządzeń i maszyn. Również dążenie do unowocześnienia zarówno samych warsztatów jak i metod pracy pociąga za sobą konieczność stopniowego usuwania braków i niedomagań pod względem niebezpieczeństwa wypadku. Nadto inspekcja pracy, dokonywując lustracyj zakładów, ingeruje zazwyczaj energicznie w kwestji przestrzegania obowiązujących przepisów. Powyższe czynniki wpływają w sposób niewątpliwy na stałą poprawę warunków pracy i zmniejszenie się stopnia niebezpieczeństwa.

Ilość wypadków przy pracy w przemyśle graficznym jest bardzo znikoma. Ograniczyłem zebranie możliwie najściślejszych danych do terenu zakładów warszawskich. Przekonałem się, że wypadki w zakładach graficznych są zjawiskiem nader rzadkiem. Jako przykład przytoczę fakt, że w jednym z większych zakładów, w ciągu dziesięciu lat,

miały miejsce zaledwie dwa wypadki uszkodzenia palców u rąk. Były to zresztą wypadki o szybko przemijającej niezdolności do pracy poszkodowanych, z czego wynika, że i suma świadczeń musiała być bardzo mała, a może nawet obeszło się bez konieczności ich wypłaty. Natomiast łączna kwota składek, wypłacona przez ten zakład w okresie tegoż dziesięciolecia, przy obowiązującej wówczas stawce 45 groszy od 100 złotych płacy zarobkowej, wyniosła 25 013 złotych. Wymowa przytoczonego przykładu, który ponad wszelką wątpliwość nie jest przykładem odosobnionym, jest charakterystyczna dla oceny omawianego rozporządzenia i wynikających z jego działania skutków.

Ubezpieczenie od wypadków obejmuje również ubezpieczenie od chorób zawodowych.

Według utartego poglądu chorobą zawodową, spotykaną w drukarstwie, jest zatrucie ołowiem, czyli t. zw. ołowica. Jest wiadomo, iż tej ciężkiej i przewlekłej chorobie podlegają najczęściej robotnicy zatrudnieni w hutach ołowianych, w fabrykach chemicznych, przetwarzających związki ołowiu. Wiemy wreszcie, że i w drukarstwie składacze ręczni i maszynowi zapadają również na ołowicę. Istnienia tego rodzaju zapadnięć na zdrowiu bynajmniej nie kwestjonuję, muszę jednak zaznaczyć, że są to wypadki nadzwyczaj rzadkie. Prócz tego zasługuje na podkreślenie znamienny szczegół, że ryzyko, wynikające z prawdopodobieństwa wypadków zachorowań na ołowicę, nie może obarczać całego przemysłu graficznego, lecz wyłącznie drukarnie. W innych bowiem działach, jak w litografjach, chemigrafjach i introligatorniach, niebezpieczeństwa zatrucia ołowiem wcale niema, gdyż w tych działach ołów przy pracy nie ma zastosowania.

Niestety, własnej statystyki ilości wypadków przy zatrudnieniu i ilości chorób zawodowych, tj. zapadnięć z powodu zatrucia ołowiem, nie mamy. Brak rzetelnego materjału statystycznego uniemożliwia ustalenie ilości tego rodzaju wypadków. Do statystyki, prowadzonej przez Zakład Ubezpieczeń od Wypadków we Lwowie, dostępu nie mamy. Mamy jedynie ugruntowany pogląd, oparty na opinji najstarszych drukarzy, na ich długoletniem doświadczeniu i obserwacji życia zawodowego. Śledząc z zainteresowaniem sprawę zatrucia ołowiem w drukarstwie, rozpytywałem przy każdej sposobności licznych składaczy ręcznych i maszynowych oraz senjorów naszego drukarstwa o fakty, których byli świadkami lub o których cośkolwiek wiedzieliby z opowiadań innych ludzi. Te moje kilkoletnie wywiady u samego źródła, w sferach ludzi bezpośrednio zagrożonych niebezpieczeństwem zatrucia, doprowadziły mnie do przeświadczenia, że tak szumnie i mocno i, jakby celowo, propagowany pogląd, nietyle na grozę niebezpieczeństwa, gdyż niebezpieczeństwo to bezwątpienia istnieje, ile na i l o ś ć zachorowań na ołowicę w drukarstwie — jest bardzo przesadzony i nie odpowiada rzeczywistości.

Już w listopadzie roku ubiegłego nasza centralna organizacja, po otrzymaniu z Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie do zaopinjowania projektu rozkładu składek na ubezpieczenie od wypadków i chorób zawodowych, zajęła odpowiednie stanowisko, wskazując w odpowiedzi szereg argumentów, podważających słuszność zastosowania projektowanej normy obciążenia przemysłu graficznego nadmierną wysokością składek.

W dążeniu naszem do uzyskania sprawiedliwego rozkładu składek na ubezpieczenie od wypadków i chorób zawodowych, musimy posługiwać się ścisłym materjałem dowodowym. W tym celu Związek Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce, jako źródło wszelkich wiadomości o stanie naszego przemysłu, winien prowadzić dokładną statystykę wypadków i zachorowań na ołowicę w przemyśle graficznym. Niezbędny jednak jest udział w tej pracy wszystkich organizacyj regjonalnych.

Kończąc niniejszy referat, pozwalam sobie odwołać się do wszystkich przedstawicieli przemysłu graficznego, tak obecnych na dzisiejszym zjeździe jak i nieobecnych, o współdziałanie w powyższym zakresie ze swojemi macierzystemi organizacjami, by te skolei mogły otrzymywany z poszczególnych warsztatów pracy materjał przekazywać centralnej organizacji. Praca podjęta w obronie słusznych postulatów naszego przemysłu musi być w skutkach owocna.

Zjazd zaakceptował wniosek referenta, dotyczący zbierania przez Związek danych statystycznych o ilości nieszczęśliwych wypadków w zakładach graficznych.

* * *

Odczytano wniosek Korporacji Łódzkiej w sprawie zorganizowania funduszu doraźnej pomocy przy Korporacjach przemysłu graficznego.

Wniosek ten przekazano Zarządowi Związku do rozpatrzenia, ewent. zrealizowania.

* * *

Odczytano zbiorowy list zarządów fabryk farb graficznych (fabryki „Atra“ w Toruniu, „Pigment“ w Warszawie i Chemiczna Fabryka Dr. Rattner w Warszawie) następującej treści:

Niżej podpisane fabryki farb graficznych pozwalają sobie tą drogą powitać pp. Delegatów i złożyć Im szczere życzenia owocnej pracy. Podpisane fabryki, jako najściślej związane z przemysłem graficznym, wierzą, że najgorszy okres kryzysu przemysłu graficznego minął i że najbliższa przyszłość przyniesie wzrost obrotów i zarobków w tej dziedzinie. Cały przemysł polski dąży do zorganizowania się; wierzymy głęboko, że w niedalekim czasie również przemysł graficzny osiągnie na tem polu duże sukcesy.

Fabryki farb graficznych ze swej strony poczyniły w ubiegłym roku wszystko, aby uporządkować niezdrowe stosunki, panujące na rynku graficznym, a mianowicie wprowadziły wspólne warunki płatności dla swych odbiorców. Ustalenie tych, zresztą bardzo liberalnych, warunków miało na celu wyeliminowanie niesolidnych placówek, które lata całe przetrzymywały dostawcom rachunki, względnie wcale ich nie pokrywały i tem samem wytwarzały niezdrową konkurencję dla firm solidnych. W tem miejscu musimy podkreślić, że porozumienie fabryk farb graficznych nie miało na celu podniesienia swej rentowności, lecz jedynie powodowane było względami unormowania stosunków na rynku.

Ostatnio fabryki farb graficznych muszą borykać się z niezwykłemi trudnościami przy zakupie surowców; cały szereg zasadniczych surowców znacznie zwyżkuje i często zwyżka ta dochodzi do 60% w stosunku do cen poprzednich. W większości wypadków zwyżka dotyczy polskich surowców i właśnie w takim momencie następuje skoncentrowany atak zagranicznego przemysłu na nasz rynek. Zaczynają zjeżdżać się przedstawiciele obcych fabryk farb, którzy oferują po dumpingowych cenach zagraniczne wyroby. Sugestja zagranicznego towaru, niestety, u nas jeszcze działa, pomimo, że towar krajowy jest najczęściej znacznie lepszy od zagranicznego; zagranica bowiem wwozi do Polski towar osłabiony i tylko nomenklaturą przypominający dawne marki tych fabryk. Jeżeli chodzi o krajowe fabryki, to będąc stale w ścisłym kontakcie z zakładami graficznemi, nie odważyłyby się one nawet zaproponować takiego towaru.

Szkoda wyrządzana krajowi jest potrójna: 1° firmy zagraniczne dostarczają polskim odbiorcom towar o małej wydajności, 2° odbierają pracę polskiemu robotnikowi i 3° wpływają ujemnie na bilans handlowy Państwa. Te trzy czynniki powinny zaważyć na korzyść polskiego producenta farb.

Jesteśmy związani organicznie z Wami — popierajcie nas przeto, a powiększając nasz obrót współdziałacie w potanieniu naszej produkcji. Kupując u nas, polepszacie bilans handlowy Państwa i dajecie zatrudnienie Waszym braciom.

Z najszczerszemi życzeniami dalszego rozwoju i wszelkiej pomyślności

Polski Przemysł Graficzny niech żyje!

Dnia 3 czerwca 1934 r.

Przemysł Chemiczny „Atra” Sp. Akc. (podpisy)

Fabryka Farb Drukarskich „Pigment” Sp. Akc. (podpisy)

Spółka Akcyjna Chemiczna Fabryka Dr. Rattner (podpisy)

Zjazd powziął rezolucję, by pp. Delegaci zalecali reprezentowanym przez siebie Korporacjom jaknajszersze popieranie wyrobów powyższych firm krajowych.

* * *

Pan Henryk Mund, przedstawiciel P. A. T., zakomunikował zebranym, że Polska Agencja Telegraficzna wyda w roku bieżącym pierwszy *„Rocznik Polskiej Grafiki Reklamowej”*.

Do Komitetu Redakcyjnego weszli pp.: Prof. Edmund Bartłomiejczyk, Prezes Koła Artystów-Grafików Reklamowych, Lucjan Bogusławski, Wice-Prezes Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce, Waldemar Downarowicz, Wice-Dyrektor P. A. T., Tadeusz Galewski, Wice-Prezes Stowarzyszenia Zakładów Graficznych w Warszawie, Henryk Mund, kierownik Atelier Grafiki P. A. T.

Pan Mund prosił o jaknajszerszy współudział przemysłu graficznego w tem wydawnictwie.

Jan Edward Kręglewski zademonstrował nowowynalezione klisze gumowe „Metal-Para“ (patent niemiecki), których przedstawicielstwo na Polskę posiada.

Wobec nadchodzących wyborów do Izb Przemysłowo-Handlowych p. Pawłowski zaleca, by Korporacje wcześnie czyniły starania o uzyskanie mandatów dla przedstawicieli przemysłu graficznego.

Pan Prezes Pawlowski zamknął obrady o godzinie 21-ej, dziękując zebranym za tak liczny udział w Zjeździe.

H. Borkowski.

Do naszych Szanownych Abonentów!

Uprzejmie prosimy o odnowienie prenumeraty na III kwartał 1934 r. (lipiec, sierpień, wrzesień)

Prenumerata wynosi kwartalnie 6 zł

Do numeru niniejszego dołączamy blankiet nadawczy na P. K. O. Poznań nr. 202 868, zapomocą którego prosimy przekazać nam przedpłatę, inaczej bowiem dostawa czasopisma naszego ulegnie przerwie.

Wszelkie reklamacje — po zapłaceniu prenumeraty — o niedostarczenie „Przeglądu Graficznego, Wydawniczego i Papierniczego” prosimy najpierw skierować do miejscowego urzędu pocztowego, a o ile to nie pomoże, dopiero do administracji.

Abonentów zalegających z przedpłatą prosimy o spieszne nadesłanie wyrównania, a to celem uniknięcia przerwy w odbiorze.

KOMUNIKATY

ZWIĄZKU ORGANIZACYJ PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO I WYDAWNICZEGO W POLSCE I STOWARZYSZ. ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH W WARSZAWIE

Podajemy do wiadomości, że biura

Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce

oraz

Stowarzyszenia Zakładów Graficznych w Warszawie

zostały przeniesione z dn. 1 czerwca rb. do lokalu

przy ul. Ś-to Krzyskiej nr. 15, m. 17

Telefon nr. 500-97.

Godziny urzędowania od 9 do 16-tej.

KOMUNIKATY

KORPORACJI ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH I WYDAWNICZYCH NA WOJEWÓDZTWO POMORSKIE Z SIEDZIBĄ W TORUNIU

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu odbędzie się

w sobotę, dnia 23 czerwca 1934 r.
w Wąbrzeźnie

u Wiceprezesa Pana B. Szczuki — o godzinie 18 (szóstej), na które W. P. Członków niniejszem uprzejmie zapraszamy.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i stwierdzenie listy obecnych.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania.
3. Komunikaty.
4. Dyskusja.
5. Sprawozdanie z Ogólnego Zjazdu Korporacyj we Lwowie.
6. Dyskusja.
7. Wolne głosy i wnioski:

O liczny udział uprasza

Zarząd

KOMUNIKATY

KORPORACJI ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH I WYDAWNICZYCH NA WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE Z SIEDZIBĄ W POZNANIU

NAJBLIŻSZE WYPISY UCZNIÓW

odbędą się w pierwszej połowie lipca roku bież. Wnioski należy przesłać najpóźniej do dnia 25-go czerwca. Do wniosku, napisanego przez ucznia, dołączyć należy:

1. Życiorys,
2. Świadectwo szkoły dokształcającej,
3. Poświadczenie zakładu z odbytej nauki,
4. Ugodę.

JUBILEUSZ FIRMY J. CIERNIAK ZAKŁADY GRAFICZNE, POZNAŃ

W dniu 2 czerwca r. b. przypadł jubileusz 10-letniego istnienia znanej na terenie Poznańskim firmy J. Cierniak — Zakłady litograficzne — Poznań, ul. Dąbrowskiego 98, tel. 71-17, której właściciel p. Józef Cierniak, święcił w tym samym dniu 25-lecie swojej pracy zawodowej.

Przed 10 laty założył p. Józef Cierniak swój zakład w mniejszych rozmiarach i zdołał swoją popularnością a szczególnie solidną kalkulacją i fachowem wykonaniu pracy rozwinąć do poważnych rozmiarów. O powyższem świadczy najwymowniej, że w dobie panującego kryzysu urządził swój zakład według wymogów nowoczesnej techniki tej branży i działalność zakładu zastosował do wykonania wszechstronnej litografji i grafiki w stylu nowoczesnym.

Do licznie nadesłanych życzeń załączamy „Szczęść Boże“ w dalszym rozwoju!

WIADOMOŚCI Z FIRM

TOWARZYSTWO WYDAWNICZE SP. AKC. W WARSZAWIE

Dnia 20 kwietnia 1934 r. otwarto postępowanie układowe z wierzycielami. Terminy sprawdzania wierzytelności 11 i 18 czerwca br.

POLSKIE TOW. KSIĘGARNI KOLEJOWYCH „RUCH“ S. A. W WARSZAWIE

ogłasza bilans per 31. 12. 1933 zamykający się po obu stronach sumą 4.148.811,02 zł. Strata: 154.195,11.

W miejsce ustępującego Bolesława Horna wybrano kierownikiem Oddziału Poznańskiego Jana Mikickiego z Poznania.

MIRKOWSKA FABRYKA PAPIERU SP. AKC. W WARSZAWIE

Polski Bank Komercyjny Sp. Akc. w Warszawie, Al. Jerozolimska 36, z dniem 5 czerwca rb. rozpoczął wypłatę dywidendy od akcyj w wysokości 6% tj. po zł 9,— od każdej akcji 150 zł za okazaniem kuponów za rok 1933.

POMORSKA DRUKARNIA ROLNICZA SP. AKC. W TORUNIU

Walne zebranie akcjonarjuszów odbędzie się dnia 27 czerwca 1934 o godz. 15-tej w lokalu Spółki przy ulicy Bydgoskiej 56.

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA KATOLICKA SP. AKC. W KATOWICACH

Walne zebranie akcjonarjuszów odbędzie się dnia 22 czerwca 1934 r. o godz. 16-tej w gmachu własnym przy ulicy Marszałka Piłsudskiego 58.

„FAPA“ FABRYKA WYROBÓW PAPIEROWYCH I KARTONAŻY SP. AKC. W BIELSKU

Walne zgromadzenie akcjonarjuszów odbędzie się dnia 30 czerwca 1934 r. o godz. 10-tej w Bielsku, ul. Lixta 13.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24.
Redaktor: Henryk Orchowski w Poznaniu.
Adres Redakcji i Admin., Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Telefon nr. 25-55 — P. K. O. Poznań 202.868.
Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.
Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. — *Przedruk* dozwolony tylko za zgodą Redakcji.

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Sp. z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24.